GŁOS NARODU

CZWARTEK

25. GRUDNIA 1919.

NR. 317. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11.—Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

W drugą Wigilię.

Po raz drugi od chwili wyzwolenia po półtora wiekowej niewoli wschodzi nad Polską gwiazda betleemska. Po kataklizmie wojny światowej, po straszliwych wstrząśnieniach jakie przebyły kresy, rozpoczyna się oto drugi rok włodarstwa narodu na swej tysiącletniej ojcowiźnie. Fakt oswobodzenia Ojczyzny w bezpośredniem, realnem pojęciu nie okazał się dla najszerszego ogółu ową „chwilą osobliwą“, w której zestrzeliłyby się serca i umysły całego społeczeństwa w jedno ognisko pracy, wysiłku, poświęcenia. „Polska wyzwolona z kajdan niewoli i pohańbienia!“ Ta wielka, ta „dobra nowina“ nie rozdźwięczała się w milionach serc echem tak nieporównanie, tak zawrotnie radosnem i tak mocarnem, by serca te zabiły jedným rytmem poczucia obowiązku, ładu i pracy dla wielkiej przyszłości Tej, co żywa i wolna stanęła w gronie żywych i wolnych narodów. Zbyt blisko jesteśmy tej wiekopomnej daty dziejowej, zbyt nas pochłania szara troska dnia powszedniego, byśmy w pełni odczuli potężny wiew historyi, co nad naszemi głowami przeleciał. — Otwartą źrenicą w słońce wolności patrzą tylko duchy wybrane, zdolne do wznoszenia się na szczyty, w sfery rzeczy najwyższych. Ponad milionowe rzesze zamieszkujące odwieczne ziemie polskie od Karpat hen ku Bałtykowi, nie przeleciała błyskawica oślepiającej świadomości, co Opatrzność uczyniła dla Polski, co odzyskał naród przez sto pięćdziesiąt lat rozdarty i żywcem wziem wdeptywany, a teraz swobodny i samowładny pan w swych granicach, napowrót powołany do udziału w budowie dziejów świata wespół z innymi narodami jako równy z równymi i wolny z wolnymi.

Padły wrogie kordony, rozdzierające żywe ciało Ojczyzny. Ale zjednoczeniu naszemu brak ducha jedności. Polska dzisiejsza, choć posiada rząd własny i własne wojsko, co zwycięstwami znaczy ślady swego pochodu, nie jest jeszcze owym posągiem „z jednej bryły, co w gromach nie pęknie“. Najliczniejsze odłamy społeczeństwa nie przeniknęło dotychczas poczucie obowiązku narodowego. Ciasna kastowość prowadzi je do walki o najbliższe dobro własnego stanu, o korzyść na dzisiaj i na jutro, bez względu na interesy i najżywotniejsze potrzeby całości. „Salus Reipublicae suprema lex“ — jest jeszcze dla nich pustym dźwiękiem. — Duch prawdziwie obywatelski nie zamieszkał w piersiach milionów. Wolność pojmowana jest jako nieograniczona swoboda czynienia wszystkiego, czego się zapragnie, podobnie, jak owa „złota wolność szlachecka“ w okresie przedrozbiorowym.

W tych warunkach wewnętrznych oraz przy wysiłkach wrogów zewnętrznych, by państwo nasze pozostało słabem i w łonie własnem rozdartem, odbudowa odrodzonej Ojczyzny nie postępuje z przewidującą mądrością i możliwym, ile sił starczy, pośpiechem. Nie stanęli do niej wszyscy synowie Polski zgodnie, karnie i z zapałem. Waśnie stronnicze zatruwają atmosferę pracy narodowej, najlepsi, przez Opatrzność zesłani pracownicy, pojeni są piołunem niechęci, niezrozumienia i złej woli. Mali ludzie, o ciasnych widnokręgach, prowadząc za sobą ciemne rzesze, czynią jarmark zgiełkliwy w przybytkach wielkiej, dostojnej pracy nad utrwaleniem zrębów nowej Polski, jak owi przekupnie w przedsionku świątyni, na widok których Chrystus świętym ogniem zapłonął.

W dniu dzisiejszym, gdy przy stole wigilijnym zasiędą polskie rodziny, myśli tych, co posiwieli w niewoli, a danem im jest oto oglądać żywemi oczami „dobrą nowinę“ wyzwolenia Ojczyzny, wybiegną hen w przeszłość, w lata młodej wiary i gorącego zapału dla sprawy narodowej... A łamiąc się opłatkiem na pamiątkę przyjścia Tego, co Prawdę, Miłość i Odkupienie przyniósł na ziemię, z całego serca życzyć będą dzisiejszemu pokoleniu budowniczych oswobodzonej Polski tego, czego najbardziej nam potrzeba: zjednoczenia serc i umysłów dla dobra, wielkości i chwały Rzeczypospolitej!

Z.

Polska i Związek Narodów.

Nie ma w naszem społeczeństwie zgoła zainteresowania Związkiem Narodów. Ci, którzy o nim piszą w naszych dziennikach, podkreślają trudności, na jakie idea ligi natrafia nawet w kraju jej twórcy, prezydenta Wilsona, i najczęściej z miną wielkich augurów wzruszają z politowaniem ramionami, jeśli słyszą, że kto zajmuje się ligą, w jej powstanie wierzy. I nie starają się dowiedzieć, jak naprawdę stoi sprawa ligi, nie starają się choćby przyjrzeć się traktatowi pokojowemu, który każdego nieuprzedzonego, choćby nawet sceptycznie wobec tej idei usposobionego, przekonać może, że liga narodów powstać — musi.

Z tem powstaniem ligi liczą się narody tak cierpko trzeźwe, jak Anglicy. Tam już dziś poczyniono olbrzymie przygotowania, mające zapewnić dla ligi ludzi, odpowiednio przygotowanych, materyał dla ich w lidze działalności. Ale nasi politycy-dziennikarze są nawet od Anglików trzeźwiejsi. Z tą trzeźwością polityczną, z jaką zapewniali przez lat kilka, że koalicya, a z nią Anglia i Ameryka, wojnę „już przegrały“, dziś odżegnują się od „mrzonek“ wilsonowskich.

Przedewszystkiem jedna uwaga, by usunąć wszelkie nieporozumienie. Nie twierdzę zgoła, że liga, która powstaje, będzie taką instytucyą, jak ją w szlachetnym swoim zapale, wprost fanatycznym, pomyślał i obmyślił Wilson. Ona będzie bardzo a bardzo od tej jego koncepcyi daleka, nie mniej jednak — będzie. Nie zapobiegnie wojnom, którym miała położyć kres raz na zawsze; przeciwnie nawet — statut jej już sam przewiduje przyszłe wojny, i to nawet między członkami ligi. Zbrojna interwencya Związku Narodów, w razie wybuchu wojny, obmyślana w statucie ligi, mało ma wogóle szans, by się mogła urzeczywistnić. Również do rozbrojenia, które statut ligi wysuwa jako jedno z naczelnych jej zadań, nie przyjdzie nie tylko zaraz po jej utworzeniu, ale nawet po wielu latach. Przeszkadzanie wojnie ze strony ligi będzie miało według wszelkiego prawdopodobieństwa bardzo ograniczony promień działania. Niemniej jednak liga będzie miała i n n y c h s p r a w do załatwiania n i e s ł y c h a n i e w i e l e. I to spraw zgoła n i e b y l e j a k i c h.

I właśnie to, że lidze tyle spraw już dziś oddano, sprawia, że jest realną rzeczywistością, że wkrótce musi zacząć istnieć. Oddali jej te sprawy w dużej mierze ci najtrzeźwiejsi z trzeźwych, Anglicy, i stoją dziś za nią bardzo twardo i nie dopuszczą, by zmarła przed wcieleniem się w kształty dotykalne; bo z jej zamarciem nie mogłyby być załatwione te rozliczne a ważne kwestye, a przedewszystkiem r u n ą ć m u s i a ł y b y: t r a k t a t z N i e m c a m i, t r a k t a t z A u s t r y ą, j a k r ó w n i e ż t r a k t a t y p i ę c i u p a ń s t w g ł ó w n y c h, tyczące się mniejszości narodowych i wolności handlowej, zawarte z szeregiem państw, powstałych na gruzach Austryi, wśród nich także z Polską.

B y t t y c h t r a k t a t ó w j e s t z b y t e m l i g i n a j ś c i ś l e j z w i ą z a n y; wszakże traktat z Niemcami w przeszło dwudziestu miejscach powołuje ligę, w jej ręce oddaje rozstrzygnięcie szeregu spraw, bądź zaraz w wykonaniu traktatu, bądź też w późniejszym czasie. Wszakże lidze oddano zarząd zagłębia Saary, lidze przypadnie nadzór nad mandatami co do kolonii niemieckich, liga rozstrzygnie co do przynależności terytoryów Eupen i Malmedy, gdzie ma być plebiscyt, ona tylko może zmienić postanowienia co do stanowiska prawno-państwowego Austryi, ona ma prawo badania, czy Niemcy dotrzymają przepisów o rozbrojeniu, ona decyduje o utrzymaniu lub zniesieniu wielu konwencyi różnych państw z Niemcami, ona mianuje przewodniczących dla specyalnych trybunałów rozjemczych, jakie mają powstać dla każdego z państw koalicyi i Niemiec itd. itd.

B e z l i g i n i e m a t r a k t a t ó w, j e s t c h a o s i chyba nowa wojna, a raczej szereg nowych wojen. A zwłaszcza Anglia nie ma zamiaru prowadzić nowej wojny, tembardziej, że przez tę wojnę tyle zyskała, w nowej już nic więcej osiągnąć nie może.

A spojrzyjmy na Polskę; iluż ona już dziś węzłami z Związkiem narodów złączona! Pomijam przepisy, tyczące się Polski tylko jako jednego z państw koalicyi, a które ją wprowadzają w związek z ligą, jak: nominacya przez ligę przewodniczącego trybunału rozjemczego, o ile nie dojdzie z Niemcami do porozumienia w tej sprawie, decyzye w sprawie odstąpienia Polsce przez Niemcy części rezerw towarzystw ubezpieczeniowych, w sprawie przedłużenia terminu co do wolnego dla Polski tranzytu przez Niemcy bez obowiązku wzajemności itd. Chcę tu przejść tylko specyalne wprost Polski tyczące się zarządzenia traktatu z Niemcami i traktatu Polski z pięciu mocarstwami z 28 czerwca 1919 r., o ile te przepisy na ligę się odwołują. Są one następujące:

1. Pod opieką ligi znajdować się będzie Wolne Miasto Gdańsk, jak i jego konstytucya.

2. Liga wyznaczać będzie komisarza dla Gdańska, który ma ułożyć z miastem konstytucyę, a potem rozstrzygać spory Polski z Gdańskiem.

3. Liga określi treść konwencyi, jaką mają zawrzeć Niemcy z Polską co do zapewnienia Niemcom tranzytu przez Polskę do Prus Wschodnich, a Polsce przez Prusy Wschodnie do Gdańska, o ile Niemcy i Polska nie dojdą do porozumienia.

4. Liga zadecyduje o składzie komisyi międzynarodowej dla Niemna, jeśli ona powstanie na żądanie jednego z nadbrzeżnych państw.

5. Liga ma przestrzegać wykonywania przepisów gwarantujących prawa mniejszości narodowych w Polsce, przyznane im traktatem z 28 czerwca.

6. Sąd rozjemczy, który przy lidze powstanie, będzie rozstrzygał spory między Polską a państwami koalicyi co do interpretacyi przepisów traktatu o mniejszościach narodowych w Polsce.

7. Tenże sąd rozjemczy będzie rozstrzygał sprawy, wynikające z umiędzynarodowienia Wisły.

Tyle tylko spraw pierwszorzędnego znaczenia, specyalnie polskich! A przybędą dalsze z traktatu z Austryą, w przyszłości z traktatu z Rosyą lub z innych traktatów, jak np. z traktatu o Wschodnią Galicyę, choćbyśmy co do niej dostali stały mandat.

Więc liga ma zbyt realne znaczenie, byśmy mogli ją ignorować. Można nie wierzyć w i d e a l n e cele ligi, ale trzeba się liczyć z jej r e a l n e m znaczeniem — o g r o m n e m.

Częściowo przez brak zajęcia się ligą, nieukrywaną niechęć do niej, straciliśmy miejsce w kierowniczym organie ligi: jej radzie. Wahało się długo, kto w niej zasiędzie: Polska czy Grecya; mówi się tak, że przeważyło to, iż Grek Venizelos należy do entuzyastycznych zwolenników ligi. Przynajmniej tego pretekstu, niezainteresowania się przez nas ligą, jakoby niechęci nawet do niej, użyto, by Grecyi przed nami przyznać w radzie ligi miejsce.

Podobno przez niedopilnowanie straciliśmy miejsce jednego z szefów sekcyi w lidze, które nam ofiarowywać miano. Obecnie chcą nam jakoby oddać stanowisko bibliotekarza. Oby nas brak zainteresowania sprawą ligi na większe jeszcze nie naraził szkody!

STANISŁAW KUTRZEBA.

Straty Niemiec na wschodnich kresach.

Z powstaniem Niepodległej Polski i z przyłączeniem dawnych prowincyj Królestwa Pruskiego do Państwa Polskiego, nasze społeczeństwo staje wobec obowiązku spolszczenia nietylko całego życia gospodarczo-przemysłowego na zachodnich kresach Polski, ale także wobec zadania wyzyskania swego państwowego znaczenia na tych terenach, które będą żyć i pracować pod naszym pośrednim wpływem, jak Prusy Wschodnie i Gdańsk. Dlatego musimy sobie zdać jasną sprawę z tego, cośmy mniej więcej pod względem gospodarczym, na kresach zachodnich zyskali, względnie, co Niemcy ekonomicznie na wschodzie tracą.

Niemcy przed wojną doskonale rozumieli, jak nadzwyczaj ważną rolę w życiu gospodarczem Niemiec oprócz „perły korony Pruskiej“, Śląska górnego, odgrywają Prusy Zachodnie, Wschodnie i Poznańskie.

Dlatego też w r. 1898 za inicyatywą byłego prezydenta Prus Zachodnich i ministra Dra v. Gessler'a założono „Związek Wschodnio-niemieckich Przemysłowców (Verband Ostdeutscher Industrieller).

Zadaniem Związku było popieranie przemysłu na kresach wschodnich, stwarzanie dla niego dogodnych warunków rozdziału, przy pomocy polityki państwowej i gminnej, przez rozwój komunikacyi na drogach żelaznych i rzekach, przez zniżki taryfowe i odpowiednie cła. A przez popieranie „swoich“ przedsiębiorców i fabrykantów przy dostawach i robotach publicznych i przy pomocy szkół techniczno-handlowych, a szczególnie uzupełniających, miano stworzyć nietylko silne podwaliny dla rozrostu przemysłu wschodnio-niemieckiego i zyskania nowych rynków zbytu za granicą, ale zarazem miano zasilać i wzmacniać niemczyznę na kresach, stwarzać swemi placówkami żywe słupy graniczne, któreby żadna siła nie mogła ani zniszczyć ani przezwyciężyć.

Dawne pruskie północne prowincye wschodnie, jak Prusy Zachodnie, Wschodnie i Poznańskie w przeciwstawieniu do południowych, jak Górny Śląsk, są nadzwyczaj biedne pod względem skarbów naturalnych. Wprawdzie w Poznańskiem znajdują się stosunkowo bogate pokłady węgla brunatnego, jednak eksploatacya ich jest narazie utrudniona. Przemysł więc w tych okolicach musiał zasilać się surowcami i półfabrykatami, sprowadzanymi ze Śląska Górnego, Nadrenii, z Westfalii, a nawet i z dalszych okolic.

Jednak mimo wszystkich trudności, życie gospodarcze w tych okolicach w ostatnich latach rozwinęło się wspaniale szczególnie zaś w miastach, jak Gdańsk, Elbląg, Grudziądz, Bydgoszcz i Poznań.

Najlepiej o tem świadczy statystyka zawodowa z r. 1882 i r. 1907. W owych latach ilość osób zatrudnionych w pojedynczych gałęziach przemysłu wzrosła następująco:

W przemyśle ziemnym i kamieniarskim z 18.532 na 38.660.

Przy przeróbce metalu z 23.355 na 81,613.

Przy wyrobie maszyn, aparatów, instrumentów z 19.718 na 41.301.

W przemyśle chemicznym z 1.979 na 3.835.

W przemyśle materyałów świetlnych, olejów, pokostu z 1.841 na 3.595.

W przemyśle drzewnym z 28.319 na 49.452.

W przemyśle spożywczym z 53.174 na 80.643.

W przemyśle budowlanym z 83.665 na 101.282.

W przemyśle polygraficznym z 2.219 na 6.445.

Na pierwszem miejscu, co do ilości zatrudnionych osób idzie przemysł spożywczy. Do tej gałęzi gospodarstwa krajowego należy zaliczyć nadzwyczaj silnie rozwinięte młynarstwo, które przemielało zboże produkcyi miejscowej, przedewszystkiem zaś w olbrzymiej ilości zboże rosyjskie. Tu zaliczają fabryki spirytusu, wódek i liczne cukrownie. Z tych ostatnich na Prusy Wschodnie wypada 1, na Zachodnie 17, na Poznańskie 20: przy tej gałęzi należy wymienić dwie olbrzymie rafinerye w Gdańsku i Gdańsku Nowy Port. Nadzwyczaj dobrze przedstawia się przemysł tytuniowy i fabryki cygar i papierosów w Elblągu, Gdańsku, Brunsberdze (Pr. Wsch.), Malborgu (P. Z.), Grudziądzu (P. Z.), Staro-Gardzie (P. Z.), Nowym Mieście (P. Z.), Jastrowie, Bydgoszczy, Poznania. Znane są w świecie wyroby cukrowe, szczególnie pierniki toruńskie.

Olbrzymio rozwinięty przemysł drzewny przerabia oprócz materyału krajowego, w wielkiej ilości drzewo sprowadzane z Rosyi i Galicyi.

Siedzibą wspaniale rozwiniętego przemysłu maszynowego są: Królewiec, Gdańsk, Toruń, Elbląg, Grudziądz, Bydgoszcz i Poznań. Przedewszystkiem należy tu wyszczególnić, jak sami Niemcy przyznają największe przedsiębiorstwo Wschodu wyrabiające maszyny, lokomotywy; posiadające własne doki i warstaty dla budowy okrętów, a będące własnością firmy F. Schichau z siedzibą w Gdańsku i Elblągu, a które zatrudnia zwyż 11.000 robotników. Następnie idzie „Związkowa odlewarnia“ (Union-Giesserei) w Królewcu, szereg fabryk wagonów, lokomotyw i różnorodnych maszyn w Królewcu, Gdańsku i wiele innych mniejszych przedsiębiorstw dla budowy okrętów. Pierwszorzędną sławę posiadają w Gdańsku cesarskie doki i królewska fabryka karabinów i warstaty artyleryjskie i w. in.

Przemysł papierowy był w byłych pruskich prowincyach wschodnich, niegdyś bardzo rozwinięty, dziś już nieco podupadł, w każdym razie znajduje się tam szereg papierni i fabryk celulozy, jak w Królewcu, w Tylży, w Kłajpedzie tych ostatnich położonych już w obszarach, oddanych Lidze Narodów.

Przemysł chemiczny usadowił się szczególnie w Gdańsku i w Poznańskiem. Znane są fabryki sztucznego nawozu w Gdańsku (3) i w Poznaniu, fabryka sody w Motwic (koło Inowrocławia), dalej fabryki lakierów, pokostów, karboliny i w. in. W ostatnich czasach założono fabrykę węglika - wapnia w Mühlthal koło Bydgoszcza.

Przemysł włóknisty był tam swego czasu bardzo silnie rozwinięty, a okolice te były zasiane setkami mniejszych przedsiębiorstw, dziś zaś ta gałąź przemysłu jest słabiej reprezentowana. Jedną z większych fabryk tekstylnych jest przędzalnia juty w Wystruciu (Pr. Wschodnie), dalej znajduje się tam szereg mniejszych przedsiębiorstw, jak przędzalnie wełny, tkalnie, farbiarnie, fabryki powozów i lin, parowe pralnie wełny, fabryki płócien żeglowych, worków i t. d.

Wielki przemysł skórniczy rozłożył się w okolicach Gdańska, Brunsbergu (Prusy Wsch.), Tylży, Bydgoszczy, Gniezna. Fabryki obuwia w Starogardzie, w Grudziądzu, Toruniu, Jastrowie, Bydgoszczy, Poznaniu Gnieźnie, zaś fabryki pasów dla popędu mechanicznego w Elblągu, Królewcu, Poznaniu.

Ten krótki przegląd życia gospodarczo-przemysłowego na kresach polsko-niemieckich, nie byłby zupełny, jeżeli nie wspomnielibyśmy strat jakie przemysł niemiecki poniesie wskutek utraty Górnego Śląska, tej — jak sami Niemcy nazywają „drogocennej perły w pruskiej koronie“ (eine kostbare Perle in der preussischen Krone).

Sama produkcya węgla kamiennego na Górnym Śląsku wynosi rocznie (r. 1912) 41½ miliona ton t. z., że dla przetransportowania tylko d z i e n n e j produkcyi węgla kamiennego potrzeba mieć k a ż d e g o d n i a do rozporządzenia 14.000 wagonów, każdy o pojemności 10 ton. Wartość całkowitej produkcyi węgla w 1912 r. równała się sumie 353 mil. marek. W 16 górno-śląskich hutach cynkowych produkowano surowego cynku 170.000 ton t. z. 63 proc. całkowitej produkcyi Niemiec. W ogólno światowej produkcyi cynku, w 1911 r. partycypował Górny Śląsk z udziałem 17.4 proc. Przewyższały go tylko Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, których udział wynosił 29.8 procent.

Wartość produkcyi żelaznej równała się w r. 1911 sumie 300 milionów koron. A wyroby żelazne szły na cały świat i obejmowały wszystkie możliwe fabrykaty i półfabrykaty.

Jednak mimo tych szalonych naturalnych zasobów Górnego Śląska, bogactwa jego — jak sami Niemcy niejednokrotnie stwierdzali — nie były odpowiednio wyzyskane, gdyż rozwój tej prowincyi był przytłumiony przez rozrost przemysłu nadreńskiego. Dopiero uzyskanie nowych rynków zbytu na bezpośrednim wschodzie i południu i korzystniejsze traktaty handlowe z Austryą i Rosyą miały spowodować, iż „drzemiący olbrzym“ (der schlumende Riese) znowu w życiu gospodarczem Niemiec zajmie takie stanowisko jakie się mu w stosunku do jego skarbów należy.

Tak samo pruscy germanizatorzy spodziewali się, iż zmiana polityki gospodarczej w myśl interesów „niemieckich kresów wschodnich“, korzystniejsze traktaty handlowe i uzyskanie nowych rynków zbytu, szczególnie w Austryi i Rosyi, wpłynie dodatnio na rozwój ekonomiczny Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich. Dlatego też celu w r. 1898 został założony, już poprzednio wspomniany „Verband ost-deutscher Industrieller“.

Jednak te plany stworzenia z ziem rdzennie polskich przyszłej ostoi dla germanizmu, obróciła wojna światowa w niwecz. Większa część tych prowincyi wróciła z powrotem do Polski, zaś mniejsza, dostanie się pod nasze bezpośrednie wpływy.

W każdym razie musimy stwierdzić, iż mimo, że ziemie te należą, względnie będą należały do nas, całe życie przemysłowe w dalszym ciągu będzie w rękach kapitału pruskiego, szczególnie na Górnym Śląsku. Nawet przemysł cukrowniczy w Poznańskiem, w Prusiech Wschod. i Zach. jest opanowany przeważnie przez kapitał niemiecki. W Poznańskiem mamy 20 cukrowni — z tych 12 należy do tow. akcyj., z nich wyłącznie polskie są — o ile pamiętamy — tylko akcyjna „Kruszwica“ i „Gniezno“. Ponadto w zarządach 5 towarzystw, zasiadają Polacy na równi z Niemcami, pozostałe zaś są czysto niemieckie. Natomiast w Prusiech Zachodnich wszystkie 18 cukrowni są niemieckie.

Dlatego z góry należy być przygotowanym na to, iż ani polityka niemiecka, ani też naród nigdy nie zechce dobrowolnie zrezygnować z tych terenów, których rozwój jest właściwie rozwojem przemysłu całych Niemiec.

Górny Śląsk zapoczątkował wogóle rozwój przemysłu niemieckiego. W r. 1788 w kopalni Fryderyka w Tarnowicach poraz pierwszy na kontynencie zastosowano parę do pompowania wody. W r. 1800 na Górnym Śląsku (Wesoła) zbudowano w Niemczech pierwszy piec do wytapiania cynku. W r. 1796 na Królewskich Hutach w Gliwicach uruchomiono pierwszy piec koksowy, a w r. 1856/7 Niemcy przeprowadzały pierwsze próby świeżenia żelaza metodą Bessemera.

A to wszystko oprócz kapitału tworzyło tradycyę i kulturę niemiecką — i to dziś, wróciło do Polski.

Dlatego też Prusy będą zawsze naszymi największym i najniebezpieczniejszym wrogiem.

Ale im większe trudności piętrzą się przed nami, tem większy i uczciwszy wysiłek musi być z naszej strony. A jest o co walczyć, jest o co się starać. Gdyż nietylko chodzi tu o skarby naturalne i o przyszłość gospodarczą kraju, ale przedewszystkiem o lud polski. Nam nie można ku pruskim granicom być odwróconym plecyma i wysyłać tam ludzi, którym brak wiedzy, sumienia i poczucia obywatelskiego, albo też takich, których wzrok sięga tylko do rogatek prowincyonalnego miasteczka. Tam muszą uczyć się i pracować najlepsi, najzdolniejsi, tam muszą pod kontrolą państwa pracować instytucye i towarzystwa, które dobro publiczne i dobro narodu, a nie zyski lichwiarskie mają na celu.

Inż. Henryk Mianowski.

W tę noc...

Kiedy w tę noc szczęśliwych snów
do misy chłopy siędą,
dusza się rada widzi znów
i cieszy się kolędą.

Duszy się marzy dawny świat,
dziecinnych tęsknot zorze —
kolędę cudną śpiewam nad
i świecę drzewko Boże.

Serdeczna rana w żywej krwie
otmierzła mi i zbrzydła —
na skroniach czuję dłonie dwie,
aniołów niby skrzydła...

Niech na rozstaju błędnych dróg
z nieszczęściem złe się swęda — —
w sercu się żywy rodzi Bóg...
kolęda, hej! kolęda!...

Antoni Waśkowski.

Ze spraw kościelno-politycznych

(Korespondencya kard. Merciera z okupantami. — Partya ludowa we Włoszech. — Fantazye ministra Halnischa. — O wolność Kościoła i sumienia we Francyi. — Groźne objawy wyludniania się Francyi).

Prof. lowański Mayenne wydał korespondencyę kard. Merciera z władzami okupacyjnemi od 1914—1918. Słusznie „La Croix“ w nagłówku artykułu zwie to wydawnictwo: „wielką kartą historyi Kościoła dzisiejszych czasów“. Jest to prawdziwe exposé o znienawidzonych rządach niemieckich w Belgii, w ciągu długich 50 miesięcy okupacyi. Nie było żadnej zbrodni, którejby nie napiętnował śmiały biskup, żadnego podstępu, któregoby nie odkrył. Nie zważał na niebezpieczeństwa, nie zrażał się tem, co mu i w prasie katol. niemieckiej zarzucano, że wyszedł ze swej roli jako biskup i działa jako polityk. Właśnie, że występował jako prawdziwy książę Kościoła, gdy we wszystkiem powoływał się na prawdę i sprawiedliwość. Jak też to nie próbowano wpływać na niego! Jenerał-gubernator Bissing przez kard. kolońskiego Hartmanna chciał wejść z nim w osobiste stosunki, przyznawał niedwuznacznie, że gotów jest dać pełną satysfakcyę Kościołowi i zagoić rany, zadane (a więc były gwałty i nadużycia zaraz z początku, czemu tak namiętnie przeczyła prasa Rzeszy!), ale kard. Mercier grzecznie odpowiedział w liście, że, nie wchodząc w to, jakie tam są osobiste przekonania Bissinga, uważać musi gubernatora niem. jako przedstawiciela usurpatorskiej i nieprzyjacielskiej potęgi, wobec której musi ciągle podkreślać prawo Belgii do samodzielności i szanowania jej neutralności. Kard. Hartmannowi zaś odpisał, że choćby momentalnie należało ugiąć się przed siłą większą, to tak czy owak zachowa wiarę w moc prawa i nadzieję w lepszą przyszłość. Poddać się zarządzeniom okupantów, o ile one nie obrażają sumienia i patryotycznej godności, a protestować przeciwko wielkim gwałtom, zachować wierność niezłomną królowi i prawowitym władzom, trwać w niezwyciężonej nadziei lepszej przyszłości, oto zasadnicze punkty programu, którym niezłomny, choć bezbronny biskup pozostał wiernym aż do ustania okupacyi. Że oszczędzono biskupa to nie w tem przyczyna, iżby w nim szanowano księcia Kościoła, lecz obawa przed ludnością, któraby wystąpiła cała w obronie swego „ojca“, o czem Niemcy wiedzieli dobrze. W listach swych (a jest ich dużo) Bissing przemawiał pojednawczo, groził, rezonował, wszystko rozbijało się o spokój przeciwnika ufnego w świętość bronionej sprawy. Przyszedł brutal Falkenhayn — myślał, że przestraszy Merciera zapowiedzią, że nie będzie dysputował z nim, jak tylko o sprawach mających związek z religią. Kard. stawiał mu ad oculos cały szereg gwałtów, jak deportacya ludności, ogałacanie kraju z żywności i t. d. i nieraz von der Lancken, szef departamentu politycznego, musiał na skutek protestów prymasa, łagodzić swe zarządzenia. Nic dziwnego, że świat podziwiał niezłomnego „niekoronowanego króla Belgii“, sami Niemcy przez usta v. d. Lanckena uznali (prawda już uchodząc) jego działalność. Nic dziwnego, że Akademia franc. zaszczyciła kardynała powołaniem go na członka, a Ameryka północna zgotowała mu w czasie jego podróży entuzyastyczne przyjęcie. Także i w konkretny sposób okazali Amerykanie, jak cenią tego przedstawiciela umęczonej Belgii, gdy mu na odbudowę uniwersytetu w Lowanium zagwarantowali sumę 500.000 dolarów, których zebraniem zajął się komitet złożony z przedstawicieli wszystkich wyznań i partyi.

We Włoszech powstała nowa partya polityczna pod nazwą „stronnictwa ludowego“. Ledwo kilka miesięcy istnieje, a już tak się potrafiła zorganizować, że jej tego zazdroszczą liberalne i demokratyczne stronnictwa, siłę zaś swą prawdziwą okazała w czasie wyborów, gdy wstępnym bojem zdobyła 100 mandatów. Leaderem stronnictwa jest Meda, który w 2 przemówieniach (w Medyolanie i Rzymie) określił wzniosłe cele nowej organizacyi. Za zadanie wzięło sobie stronnictwo to, czego żadne inne zrzeszenie polityczne nie jest w stanie dokonać, t. j. obronę integralnego ducha chrześcijaństwa w dążeniach socyalnych, przeniknięcie niejako chrześcijaństwa duchem wszystkich instytucyi ekonomicznych, prawnych i cywilnych, nie na to, by je sobie podbijać, lecz iżby je ożywić. Mogą dokonać tego — tak się spodziewa Meda — bo duch chrześcijaństwa jest duchem sprawiedliwości, solidarności, wolności i ładu. Zastrzega się jednak partya, przed nadawaniem jej nazwy wyznaniowa. W dziedzinie politycznej domagać się będzie partya przywrócenia instytucyom reprezentatywnym i władzom państwowym ich godności i autorytetu, bez których żadne państwo istnieć nie może. Dalej zmierzać będzie do rozszerzenia konstytucyi przedstawicielstw autonomicznych, komunalnych i prowincyonalnych przy zagwarantowaniu państwu odpowiedniej kontroli, gdyż państwa istotnej władzy pozbawiać nie można.

Pruski minister kultu, socyalista Halnisch, w rozmowie z opatem z Maria-Laach wypowiedział swoje poglądy o Kościele (cenne one, bo są uznaniem jego konieczności dla świata) i swe zapatrywania na przyszłą etykę. Aczkolwiek sam — powiadał — nie uznaje religii objawionej, to jednak uznaje szczerze i jako minister i jako poseł — w mowach i pismach że nie powinno się lekceważyć wielkich sił kulturnych Kościoła. Dzisiaj, gdy spożytkować trzeba wszystko, co może służyć dobru narodu i państwa, trzeba umieć użyć i siły wielkie, tkwiące w chrześcijaństwie. Jego partya sądzi, że kiedyś później powstanie etyka przyszłości, która przewyższy dotychczasową etykę chrześcijańską, ale na razie widać dopiero słabe początki. Jeszcze długo potrwa, że chrześcijaństwo, przynajmniej brane ze swej etycznej strony, będzie uchodziło za niezbędnie konieczne dla ludzi. Walkę więc o postęp ludzkości należy prowadzić w połączeniu z Kościołem, a nie przeciw niemu, (warto, by to wyznanie zapamiętali sobie nasi uświadamiacze, którzy w swych „Workach judaszowych“, „Latarniach“, „czerwonych katechizmach“ i t. d. zwalczają Kościół), ale ten bój prowadzić może jedna i druga strona t. j. Kościół i jego przeciwnicy, według własnego światopoglądu, chociaż jedni i drudzy mają dużo wspólnego. Jakże to rozumieć? Ale tu słusznie Salzb. KZtg. (50) zadaje pytanie p. Halnischowi: „Dlaczegóż więc prześladuje szkoły chrześcijańskie?“

We Francyi nietylko katolicy domagają się wolności sumienia w imię haseł o wolności, równości i braterstwie, ale nawet i partye dotychczas wrogie lub obojętne dla Kościoła — to w imię hasła: skupiać siły wobec grożących fal przewrotu. Katolicy wysuwają ten moment, że jest poprostu obowiązkiem wdzięczności, wobec katolików, dać im pełnię ich praw, a usunąć ustawy, obrażające ich uczucie chrześcijańskie. Nie można mówić o „nietykalności“ praw co do świetności szkoły, bo one wywołane okazyą, teraz nawet ci, którzy je wydali, powinni uznać, że są nie na czasie. Generał Castelnau, który wszedł do Izby poselskiej, dał wyraz swej nadziei, że dane w tym względzie obietnice będą dotrzymane i spełnione.

Inny problem, który już oddawna niepokoił dobrze myślących Francuzów, omawiany jest teraz żywo w prasie, to jest wyludnianie się Francyi. Clemenceau, jak już donosiły dzienniki, zwrócił uwagę na groźne skutki wyludniania i słusznie zaznaczył, że wzrost ludności zależy od reformy moralnej społeczeństwa. Jak groźny jest stan, przedstawia cyfrowo „La Croix“ w Nr. 11.263. W 77 departamentach nie objętych wojną, ludność zmniejszyła się w 1918 r. o 389.575, gdyż było tylko 399.041 urodzin, a 788.616 zgonów; nb. zabici na wojnie żołnierze z tych departamentów nie są wciągnięci do statystyki; znowu więc więcej trumien, niż kołysek. Gdyby tak dalej szło, oblicza cyt. gazeta — po 20 latach, Francya z Alzacyą i Lotaryngią będzie liczyć 30 mil. po 50 niżej 20 mil. Przypomina więc dziennik rodakom, choć to im znane i przykre, że w r. 1870 ludność Niemiec i Francyi była równa ilościowo, teraz Niemcy mają do 70 mil., a Francya mimo licznych naturalizacyi dosięgła nędznej cyfry 39 mil. Bez ogródek przyznaje więc de Gibergues w „Crise de la natalite“, że przyczyną jest niemoralność, jedynym zaś ratunkiem powrót do religii, co też i na kongresie w Nancy (gdzie wcale nie działały jakieś względu religijne), jako środki zaradcze uznano: moralność i religię. Wyludnienie się Francyi idzie po linii matematycznej „odchrześcianienia“ kraju (tego terminu używa „La Croix“) — konstatowany z wielu stron pewien zwrot ku religii jest dla Francyi zapowiedzią zmiany na lepsze.

Peem.

Nie wiemy, czy „Czas“ skorzystał z naszej szczerej rady, by raz wreszcie dał sobie spokój z historyoficznemi rozważaniami na temat „germanofilizmu“ i unikał gruntu dla siebie tak śliskiego. Sądzićby należało, że tak, skoro w odpowiedzi na nasz artykuł („Germanofilizm“ czy germanofilizm) nie znalazł żadnej rzeczowej odpowiedzi, jak tylko zarzucenie nam „krótkiej pamięci“ i „oszczerstwa“. Dla ostatecznego uspokojenia „Czasu“ pozwolimy sobie zająć się pokrótce tymi dwoma... argumentami.

„Czas“ udaje, że nie wie, o jakie „wizyty u Hindenburga“ szło w naszym artykule i przypomina opis przyjęcia dziennikarzy w głównej kwaterze niemieckiej w r. 1917, zamieszczony w „Głosie Narodu“. Otóż nie szło nam o artykuł pt. „Odwiedziny u legendy“ napisany przez p. Witolda Noskowskiego, podówczas redaktora politycznego „Głosu Narodu“, artykuł, którego chłoszcząca ironia w odniesieniu do bożków niemieckiego militaryzmu miała różnorakie następstwa: wzbronienie p. W. Noskowskiemu wstępu do Wielkopolski, oraz do okupacyi niemieckiej w Królestwie, ponowne odebranie debitu naszemu dziennikowi do tejże okupacyi, dalej zakazanie w okupacyi niemieckiej książki p. Noskowskiego p. t. „Ludzie i armaty“, mieszczącej ów inkryminowany opis, a wreszcie.... kwaśną recenzyę „Czasu“, który widocznie uznał na równi z cenzurą pruską, że o Prusakach i polityce pruskiej nie można pisać tak bez uszanowania, jak to uczynił nasz dziennik. Otwartego potępienia oczywiście w „Czasie“ nie było. Otwartość nigdy nie była bronią tego dziennika, który przyswoił sobie natomiast metodę insynuacyi i strzałów z za płotu. I jest jej wiernym nadal.

Otóż nie o tamten opis nam szło, lecz o artykuł, zamieszczony w „Czasie“ przez współredaktora tego pisma, który równocześnie z p. red. W. Noskowskim zwiedzał front zachodni, lecz wyniósł stamtąd wrażenie zgoła odmienne i przekazał je czytelnikom w taki sposób, iż „wizyta u Hindenburga“ stała się przykładem, jak dziennikowi polskiemu nie wolno pisać o Prusakach i jako taki przykład odstraszający do dziś obiega we wspomnieniu uczciwą prasę polską. O tym **w ł a s n y m** artykule „Czas“ zapomniał, przypomina natomiast nasz artykuł, przemilczając tylko, że mieścił on **d r w i n y** z pruskiego bożyszcza, które przez „Czas“ było **g l o r y f i k o w a n e.**

Ale „Czas“ przemilcza i inny swój artykuł, który przypomnieliśmy w naszych wywodach. W artykule tym mieściła się denuncyacya na prof. Kazimierza Morawskiego, za artykuł o akcie listopadowym r. 1916. Wskutek tego wystąpienia „Czasu“ otrzymał nasz dziennik przytoczone przez nas niedawno „ostrzeżenie“ z osławionego „Kriegsüberwachungsamt“ — ostrzeżenie, w którem grożono dziennikowi zamknięciem za stanowisko nielojalne wobec uwielbianego przez „Czas“ aktu listopadowego, a w którem to ostrzeżeniu przytoczony jest niemal dosłownie cały tok myśli z „krytyki“ artykułu rektora Morawskiego, zamieszczonej przez „Czas“. Wskazówka, dana urzędowi szpiegostwa wojennego w Austryi została sumiennie wykorzystana, a czcigodny prezes Polskiej Akademii Umiejętności mógłby wiele opowiedzieć o miłych chwilach, jakie zawdzięczał podówczas temu, iż nie chciał wysługiwać się „idei habsburskiej“ i nazbyt szanował swe uczciwe imię, aby zaciągnąć się do N. K. N.

Czy „Czas“ nie przypomina sobie autora owego artykułu? A może przypomni je sobie kto ze współredaktorów „Czasu“, którego uwagę musiały wówczas zwrócić te wywody, pełne **u n i w e r s y t e c k i e j** erudycyi, zastosowanej do delatorstwa? Nazwisko tego publicysty polskiego nie powinno przepaść dla potomności, chociaż nie osiągnął on wówczas zamierzonego celu, t. j. nie doprowadził do zamknięcia „Głosu Narodu“, ani do postawienia czcigodnego autora naszego artykułu przed sądem wojennym austryackiem.

Realny program.

Warszawa, 23 grudnia.

Moment pierwszego zetknięcia się z sejmem jest dla każdego nowego kierownika rządu momentem wielkich pokus. Mało kto oprze się tutaj chęci olśnienia Izby szerokim jakimś gestem, słowem ponętnem i barwnem, improwizacyą polityczną, mającą nieraz pozory szerokiej i głębokiej syntezy, będącej jednak przedewszystkiem ułatwieniem sobie sytuacyi przez szereg ogólników błyskotliwych dość często lecz nieobowiązujących. Tej zwykłej w życiu politycznem pokusie oparł się p. Skulski. W osobie jego nie stanął przed przedstawicielstwem narodu żaden czarodziej polityczny, ani nawet uganiający się za ogólnym efektem mówca parlamentarny, żądny potakiwań i oklasków, nie pokusił się on też o ciśnięcie kilku mogących się podobać formuł i zapowiedzi rozciągliwych i przez to wygodnych. Przeciwnie, stanął przed sejmem z programem raczej analitycznym, nie unikając wchodzenia w szczegóły krępujące i trudne, ale dające jedynie możność potraktowania stojących przed rządem zagadnień pozytywnie i realnie. W ten sposób nowy premier zadania swego nie ułatwił i z góry zrzekł się chęci odniesienia krasomówczego jedynie zwycięstwa. Ukazał natomiast od pierwszego dnia swe właściwe i szczere bezwzględne polityczne oblicze, otworzył swoje karty po męsku i rzetelnie. To stosunek jego do społeczeństwa powinno niesłychanie wyjaśnić. Prezydent ministrów w pierwszej swej mowie sam siebie, jako polityka i człowieka określił. W czasach zamętu, mgławicowości pojęć jest to wysokiej wartości. Kładzie kres nieporozumieniom: pozwala jasno czytać na sztandarze, wywieszonym przez nowy rząd bez wahań. I sztandar ten niewątpliwie dozna od społeczeństwa poparcia. Barwy jego są bowiem wyraźne, i z myślą i z nastrojem olbrzymiej większości w dobrej pozostające zgodzie.

Jest jeszcze jedna rzecz. Z mowy premiera nie wionęło ani na jedną chwilę duchem stronniczej wyłączności. Nie szukał żadnego panaceum, nie stawiał na piedestał żadnej doktryny politycznej, lecz przywykły widocznie w myśleniu i w działaniu do kategoryi i poczynań realnych, szedł przez las potrzeb naszych, nie tracąc ani na moment z pod nóg mocnego gruntu rzeczywistości, na którym też jedynie chce się — jak widać — oprzeć. Pan Skulski, to nie teoretyk polityczny. Sądząc go z jego mowy, rzec można, iż na fotelu prezydyalnym Rady ministrów zasiadł tym razem administrator i gospodarz.

I jeszcze jedna rzecz. Program p. Skulskiego, to nie wspaniale brzmiąca zapowiedź noworoczna, to raczej obrachunek ogromny tego, co potrzeba w każdej dziedzinie i w każdym uczynić kierunku, by wzmocnić, by zorganizować państwo. Ten obrachunek, to zarazem plan budowy. Plan dokładny. Człowiek dający go, musi naprawdę wiedzieć, czego chce. I ta świadomość dążeń zdaje się być wybitną cechą psychiki politycznej nowego premiera. Drogę swą zna, a kroki widać ważyć będzie. Będzie to — jak wnosić wolno z oświadczeń p. Skulskiego — polityka zapobiegliwej twórczości i zasad demokratycznych.

Nuty reakcyjnej, równie jak demagogicznej w tem, co mówił szef rządu polskiego w sejmie, najbardziej niechętne ucho nie dosłyszy... Chyba, że za „wstecznictwo“ zechce ktoś uważać ów system dwuizbowy, jako zwolennik którego w ciałach prawodawczych Polski deklaruje się śmiało p. Skulski. Lecz zdaniem każdego człowieka dojrzałego — to właśnie w programie nowego prezydenta ministrów jest jednym z najbardziej przemyślanych punktów. Dwie Izby, to nie archaizm bezsensowny, to nie hamulec złośliwy i zbędny — to w kraju o małem wyrobieniu politycznem, w kraju podminowanym burzliwem nowatorstwem — niezbędny filtr tylko, przez który przesączać się powinno własnym ciężarem co wykonalne i sensowne. Nie myśli też napewno p. Skulski o Izbie wyższej, jako o przedstawicielce „interesów“, lecz chce ją widzieć jako uosobienie wiedzy i rozwagi politycznej — dwóch haseł, w imię których pragnie też rządzić.

B.

O Śląsk Cieszyński.

Cieszyn, 22 grudnia.

(Śląsk a ustąpienie Paderewskiego. — Czesi pozbawią z Nowym Rokiem 328 nauczycieli polskich posad. — Niemcy podnoszą głowę).

Ustąpienie **P a d e r e w s k i e g o** wywołało na Śląsku w szerokich kołach ludności przygnębiające wrażenie. Więcej jeszcze, niż w innych dzielnicach Polski mieliśmy sposobność poznać zasługi ustępującego premiera. On to na początku ubiegającego roku, kiedy sprawa Śląska była już zaprzepaszczona na korzyść Czechów, swem wystąpieniem wymógł podjęcie nowych rokowań w tej sprawie, a znakomitą obroną praw polskich do Śląska uzyskał — kiedy się więcej nie dało — przynajmniej to, że lud śląski przy plebiscycie będzie się mógł oświadczyć za Polską. To też szczery żal towarzyszył Odchodzącemu, żal, że prawdziwa zasługa i bezinteresowność musiała uledz intrygom.

Uczucie żalu potęguje fakt, że dziś Śląsk stanowczej obrony potrzebuje więcej, niż kiedykolwiek. Czesi bowiem wytężają wszystkie siły, by część Śląska, leżącą po zachodniej stronie linii demarkacyjnej **f a k t y c z n i e** objąć w zupełny swój zarząd. Działem administracyi, którego dotychczas nie śmieli dotknąć, było — choć niezupełnie — **s z k o l n i c t w o.** Nauczyciele po polskiej stronie linii 5 listopada (ale po czeskiej stronie linii demarkacyjnej) otrzymywali płace w polskich urzędach podatkowych, podlegali inspektorom polskim we Frysztacie i Cieszynie. Tymczasem „Śląska“ Rada szkolna w Opawie reskryptem z dnia 11 października 1919 zarządziła, że „pobory służbowe wszystkich sił nauczycielskich na zachód od linii demarkacyjnej mają być odtąd wypłacane bez wyjątku przez urzędy podatkowe czesko-słowackie“. — Na podstawie powyższego zarządzenia miałoby otrzymywać pobory służbowe w urzędach podatkowych czesko-słowackich 328 sił nauczycielskich, zajętych w 66 publicznych szkołach wydziałowych i ludowych na obszarze pomiędzy wojskową linią demarkacyjną z 25 lutego 1919, a linią administracyjną z dnia 5 listopada 1918, chociaż ci nauczyciele nie podlegali dotąd wcale cze-

---

Z niwy poetyckiej.

Niesłychana drożyzna papieru i druku spowodowała, że w roku bieżącym ukazała się znikoma tylko ilość książek. Księgarnie nakładowe, które zazwyczaj w okresie przed Bożem Narodzeniem wydawały stosunkowo dużo książek na gwiazdkę, tego roku wydawnictwa wstrzymały. Prace z zakresu wiedzy ścisłej, równie jak beletrystyka i poezya pozostały w przeważnej części w rękopisach autorów. Warto jednakże zapoznać się ze skromnym ilościowo plonem poetyckim, jaki pojawił się w ostatnich miesiącach na półkach księgarskich.

Do rzeczy bezwarunkowo udatnych i z wielkiej myśli poczętych, należy książka utalentowanego poety Józefa **R e l i d z y ń s k i e g o** „Tryptyk listopadowy“ podzielony na trzy rozdziały: Łukasiński, Rewja i Brodnica. W formie wytwornej z siłą i polotem wypowiedziało się tutaj polskie serce poety na temat listopada 1830. Bohaterstwu niezapomnianych bojowników tych walk i tej klasie dziejów Polski porozbiorowej złożył Relidzyński w swych strofach hołd Polaka i żołnierza wyzwolonej już Ojczyzny.

Niepowszednią wartość literacką jako oryginalny utwór poetycki posiada „Pierścień życia“ Bronisławy **O s t r o w s k i e j**, autorki wielu poezyi i przekładów zwłaszcza z liryki francuskiej. W „Pierścieniu życia“ usiłuje poetka ogarnąć wszystkie porywy, tęsknoty i nadzieje duszy człowieczej, opiewa ukochanie ziemi polskiej i miłość Boga, jako źródła wszechrzeczy i Prawdy wiekuistej. Forma wiersza wszędzie prawdziwie artystyczna, myśli i refleksye częstokroć głębokie, czynią utwór Ostrowskiej rzetelnym dorobkiem literackim ostatnich lat.

Nazwisko Tadeusza **B o c h e ń s k i e g o**, jako poety lirycznego spotykamy po raz pierwszy. W roku bieżącym wydał on w Lublinie dwie serye poezyi. Zawarł w nich autor wiersze opiewające własne tęsknoty i ukochania, piękno przyrody polskiej, oraz przekłady poetów obcych. Z sympatyą czyta się te drobne utwory, bije z nich bowiem szczerość uczucia i bezpośredniość, obok udatnej naogół rytmiki, choć tu i ówdzie nie zupełnie opanowanej. W każdym razie w p. Bocheńskim powitać należy poetę, zapowiadającego talent rzetelny, dziś jeszcze nie skrystalizowany, ale mający wszelkie dane do pomyślnego rozwoju.

P. Michał **J a p o l l** wydał tomik poezyi p. t. „Gdzież nasze słońce?“. Są tam wiersze patryotyczne, erotyki, wrażenia rzymskie, przekłady. Autor ma nieraz piękne pomysły, lecz musi wpierw stoczyć zwycięsko walkę z formą, dotychczas bardzo oporną, aby myśl wzniosła znalazła godną siebie szatę poetycką.

Od lat niemal dziesięciu ogłaszał Antoni **W a ś k o w s k i** w pismach codziennych i tygodnikach literackich rozmaite utwory poetyckie. Obecnie, uczyniwszy wybór, najlepsze z nich wydał w książce. (Antoni Waśkowski. Poezye. Nakł. J. Czerneckiego, Kraków-Warszawa). Czytając je, odnosi się przedewszystkiem wrażenie, że poeta kocha swą sztukę. Do pomysłu dobiera odpowiednią formę i cyzeluje ją „con amore“, by dać pełnię wyrazu artystycznego, by jasno i wyraziście w mowie wiązanej wyszło wszystko, co mu gra w duszy i śpiewa, co w sercu żali się i płacze. Z miarą artystyczną czerpie przytem z mowy ludu, dzięki czemu wiersz jego tchnie tężyzną i krasą rzeźkiej, ze skiby ziemi ojczystej wyrosłej polszczyzny. Skala talentu poety jest szeroka: porusza on się ze swobodą równie w dziedzinie liryki, sonetu, jak poematu epicznego lub elegii. Waśkowski jest jednak przedewszystkiem poetą lirycznym. W tym zakresie okazał kunszt wysoki. W jego nastrojowej liryce, której strona muzyczna gra niepowszednią rolę, stapia się dusza poety z duszą ziemi, co zwłaszcza w rzeczach owianych melancholią, daje czytelnikowi szczere wzruszenie. Oto jaką wymowę ma dla poety „Cisza wieczorna“:

Jak okiem sięgnę daleko,
wieczorne cienie się wleką,
pustkowie tu i tam —
a cichość taka się ściele,
jak po nieszporach w kościele,
gdy Bóg ostanie sam.

Na pola oćma zapada,
jak śmierć tajemna i blada,
aż po rubieże wzgórz —
miedziana pełnia miesiąca
zawisła w niebie milcząca
i patrzy wszerz i wzdłuż.

Martwota jakaś straszliwa
na ziemię poświatą spływa
z dalekich kędyś stron —
słuch jeno tężę w tej głuszy,
jakby ze dna mej duszy
grał zatopiony dzwon...

I patrzę jak tam daleko
w mgłach poniewoli się wleką
widma umarłych snów —
i cały drżę niepokojem,
żeby za życiem, za mojem
nie chciały snuć się znów...

Podobne zalety rozlewnej, melancholijnej zadumy posiadają i inne wiersze z cyklu „Wędrowne ptaki“. W części zatytułowanej „Słoneczne pola“ tętni radość życia, wesele wsi polskiej w gorący, letni czas, lecz i tutaj na karty pełne jaśni słonecznej i świeżości kwiatów łąkowych padają cienie zadumy, smutnej refleksyi. Dalsze rozdziały książki zawierają: Sonety, Na przełomie (1914—1919) Stance, poemat epiczny z historyozoficznemi dygresyami „Zawisza Czarny“, Erotyki, Z Tatr, wreszcie Elegię na zgon Lucyana Rydla, wypowiedzianą na uroczystej Akademii ku czci przedwcześnie zgasłego poety w teatrze im. Słowackiego d. 12 czerwca 1918 r. Odczytywanie tych rozdziałów daje pełne zadowolenie. W Zawiszy Czarnym brzmią podźwięki rycerskiej zbroicy, w wytwornych Stancach pisanych w r. 1914 po wybuchu wielkiej wojny wiele polotu i głębszych refleksyi, w erotykach szczerość uczucia.

Czy Waśkowski jest poetą oryginalnym? Nie jest nim jeszcze w całej pełni, gdyż tu i ówdzie widać u niego wpływy Słowackiego i Wyspiańskiego. Lecz tylko wpływy — naśladownictwa niema. A z wpływów się wyzwala, co wyśledzić się da z łatwością w wierszach pisanych w czasach ostatnich. — Można wyrazić pewność, że następny zbiór jego poezyi ukaże nam już własne, zdecydowane oblicze poety.

E. Z.

Do nabycia u Ks. Ks. Misyonarzy Kraków, Kleparz 19 i Kraków, Nowa Wieś

11 KOLĘD

na chór męski i mieszany — głosy także osobno. 4938

Śpiewniczek młodzieży polskiej, zeszyt III. 77 pieśni na 1, 2 i 3 głosy.

Cena niska. Po Nowym Roku tak że w księgarniach

8-mioklasowe gimnazyum w Miechowie

poszukuje od 1 stycznia nauczyciela języka francuskiego do wszystkich klas gimnazyalnych. — Wiadomości udziela kancelarya gimnazyum. — Warunki dobre. 4911

Rządowo upoważnione czteromiesięczne

POLSKIE KURSA HANDLOWE

w szkole K. Zimowskiego 4930

w Krakowie, Rynek gł. 17, II. p. (pasaż Bracka 4) od 10 stycznia nowe kursa. Wpisy od godz. 8—7.

Potrzebny zaraz do Zarządu dóbr Dąbrowica p. Chrostowa

pisarz rolniczy

kawaler, na stół, z ukończoną szkołą agronomiczną. 4874

Wobec rozwiązania się Krakowskiego Biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny dniem 1-go stycznia 1919 r. wzywamy wszystkich wierzycieli, którzy jeszcze roszczą sobie jakiekolwiek pretensye do tegoż omitetu względnie jego delegacyi, by je zechcieli zgłosić na piśmie najdalej do dnia 31 marca 1920 r. do rąk p. Wacława Anczyca, likwidatora Komitetu w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 2.

Zamieszczając bowiem pozostałym majątkiem Stowarzyszenia na cele publiczne rozporządzić, Wydział nie przyjmie żadnej odpowiedzialności za pretensye nie zgłoszone do powyższego terminu. 4899

Za Wydział K. B. K. Dr. Jan Górski, sekretarz.

AMERIKA-EUROPA EXCHANGE CORPORATION
IMPORT-EXPORT

50 East 42 Street, New-York, U. S. A.

Ekspozytura Kraków, Starowiślna 55

przyjmuje zamówienia na oryginalne towary amerykańskie, jako to: obuwie, skóry podeszwowe, pasy transmisyjne, mydła do prania i toaletowe, konserwy rybne i owocowe, płócienka i batysty, włóczki i nici, papiery i bibuły itp. 4918

Zamówienia przyjmuje się tylko na większe ilości.

L. 1.160/1919 B. b. 4883

Ogłoszenie konkursu.

Celem uzyskania projektu architektonicznego wykształcenia budowli ochronnych i regulacyjnych na lewym brzegu Wisły między mostem Zwierzynieckim a Skałką, które na tej przestrzeni obustronnie dotykać będą Wawelu i stanowić o jego przyszłym wyglądzie, rozpisuje gmina miasta Krakowa publiczny konkurs dla architektów, inżynierów i artystów polskich.

Plany podstawowe, program i warunki konkursu można otrzymać w Biurze Budownictwa miejskiego, Oddział B., w godzinach urzędowych za uprzedniem złożeniem w Głównej Kasie miejskiej taksy w kwocie 10 koron.

Projekty należy nadsyłać do Prezydyum miasta do dnia 30 go czerwca 1920 r. do godziny 12-tej w południe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Vr. III. 1170/18 21

Wyrokiem

z dnia 20-go września 1918 r. Vr. III. 1170/18 skazano Kalmana Leiba Zuckermanna, kupca w Trzcianej i Markusa Dawida Mehla recte Flauma z Bochni za występek z § 23 rozp. z dnia 24-go marca 1917 r. L. 131 Dz. p. p., pierwszego z powodu ukrywania 129 sztuk bielizny trykotowej od roku 1915 — a drugiego z powodu uprawiania handlu łańcuchowego tą bielizną na karę ścisłego aresztu pierwszego przez jeden (1) miesiąc, a drugiego przez dwa (2) tygodnie oraz orzeczono przepadek rzeczonej bielizny.

Kraków, dnia 8 grudnia 1919. 4915

Sąd okręgowy karny Senat III.

SAMOCHODY

sprzedaje, kupuje i wynajmuje

SPÓŁKA SAMOCHODOWA „POLAUTO" 4871

Kraków, Gołębia 14 (parter).

Wynajem samochodów na śluby.

:-: Sprzedaż gum i narzędzi. :-:

OBRAZY NARODOWE

W. KOSSAK. Przysięga Kościuszki na Rynku krakowskim, oleodruk obraz barwny, wielkość 64×86 K 40·— 4768

J. STYKA. Kościuszko pod Racławicami, w barwnem wykonaniu, wielkość 43×64 . . . . . 9·—

J. MATEJKO. Polonia, wykonanie barwne, wielkość 52×41 . . . . 6·—

PORTRETY SŁAWNYCH MĘŻÓW, według oryginałów prof. Stroynowskiego, J. Styki, Krzesza i t. d.: Piłsudski, Paderewski, Kościuszko, Kiliński, Poniatowski. Pułaski, Dąbrowski, Sienkiewicz, Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, w wielobarwnem artystycznem wykonaniu, w cenie od Koron 6·—.

Do obrazów oprawa dębowa ze złoceniami, po bardzo niskich cenach.

POCZTÓWKI „Wydawnictwa Salonu Malarzy Polskich" i zagranicznych Salonów z

Pocztówki świąteczne i noworoczne.

Dla szkół, urzędów i zakładów wojskowych i publicznych wysoki rabat!

Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich HENRYK FRIST Kraków, Floryańska 37

Spółka samochodowa „POLAUTO"

Sp. z ogr. odpow. 4833

w Krakowie, ul. Gołębia L. 14, parter.

Własne garaże. Warsztaty reparacyjne. Kupno i sprzedaż. Samochody osobowe oraz ciężarowe nowe i używane. Części składowe i przybory. Benzyna. Oliwa i smary. Motocykle. Rowery.

Wynajem samochodów osobowych i ciężarowych.

W środkowej Galicyi w okolicy podgórskiej jest do sprzedania (tylko katolikowi)

Willa murowana

o 25 pokojach i ogrodem wraz z placem budowlanym przeszło 7500 metr. kw. — Zgłoszenia: pensyonat „Polonia" Chyrów. 4949

„ZIARNO"

polska wytwórnia chleba „Zdrowia"

(Spółka z ogr. odpow. w Krakowie)

= rozpisuje dodatkową = 4807

SUBSKRYPCYĘ

na powiększenie kapitału zakładowego o 1,500.000 K pod następującymi warunkami:

1) Kapitał zakładowy wynosi 4,000.000 koron, a najniższa wkładka wynosi 2.000 koron dająca jeden głos.

2) Przy podpisaniu deklaracyi wpłaca się 50% udziału, resztę zaś wiano być wniesioną najpóźniej do 31 grudnia b. r.

3) Dopłaty przymusowe wykluczone są statutem.

To powiększenie kapitału zakładowego ma na celu podniesienie wytwórczości z 25.000 kg na 50.000 kg. chleba „Zdrowia" na dobę.

1) RADA NADZORCZA: Adolf Pomiński, Dyr. Syndykatu Roln., Stanisław Mikstowski-Pomorski, Dyr. Spółki akc. handlu ziemiopłodami, Prof. Józef Morozewicz, Dyr. Państw. Instytutu geolog., Inż. Tadeusz Jaszczurowski, Dyr. wod. miej., Inż. Stanisław Małyszczyk, Piotr Treter, wł. dóbr, Andrzej Bayda, Dyr. Związku ekonom. kółek roln., Antoni Tesler, kupiec i Janusz Machnicki, Dyr. Spółki akc. handlu ziemiopłodami.

2) KOMISYA REWIZYJNA: Zygmunt Chrzanowski, Jan Michalski i Bronisław Korytyński.

3) DYREKCYA: Józef Romer, Stanisław Kostka i Tadeusz Rudzki

W subskrypcyi pośredniczą:

Bank Krajowy, filia w Krakowie, plac Szczepański 8; Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Rynek gł. 2; Bank Przemysłowy, Filia w Krakowie, Rynek gł. C–D; Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie oraz Filia w Krakowie, plac Maryacki 3; Dom Bankowy August Raczyński w Krakowie, Rynek gł. 30; Syndykat Rolniczy w Krakowie, plac Szczepański 6 oraz Biuro Spółki ul. Szczepańska 11, I. p., gdzie też szczegółowych informacyi między 9—11 rano oraz 5—7 po południu.

„VICTORIA"

DOM HANDLOWY

Kraków, 4408

ul. Długa 48, tel. 2130.

przyjmuje zamówienia na dostawę owoców stroczkowych, (suszy brzoskwiń) i jagniąt, kaszy, marchwi i t. p. w większych ilościach dla sprowadzacz miast, kooperatyw i konsumów.

Ważne!

Dla Konsumów i Kółek rolnicz.

Pończochy, skarpetki, wyroby trykotowe poleca Ludwik Zwoliński i Ska Kraków, ul. Cetrego 5. Ceny hurtowne! 4.0

Nadchodzi zima

a z nią wracają do domu szczury i myszy. Stosujcie „KAPS" tępiący bezwzględnie szczury i myszy. Żądać w aptekach i składach aptecznych. Wyłączna sprzedaż na Galicyę:

Dom handlowy J. LESERKIEWICZ

Kraków Rynek 11. 4695 Rzeszów, Rynek 21

Akademik korepetytor

na wyjazd potrzebny zaraz. 4802

Zgłoszenia w Redakcyi „Gł. Nar." pod „Filne".

Fisharmonie

nowe z fabryki W. Sprethe w Gera do nabycia w składzie patefonów. Kraków, ulica Szewska 22. 4856

Poszukuje administracyi majątku ziemskiego.

Zgłoszenia do Biura Sokołowskiego Lwów, Jagiellońska 7 dla H. Z. 4865

Kupuję złoto, srebro, brylanty, perły, wszelką biżuteryę, nową i antyczną, zegary, zegarki i żeby sztuczne. — Płacę najwyższą wartość. Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski **Józefa Cyankiewicza**, Kraków, ulica Sławkowska 1. 2382

Szpitalna 40. Szpitalna 40.

SALON SZTUKI

Sprzedaż obrazów najwybitniejszych artystów-malarzy polskich i zagranicznych po najtańszych cenach.

Również sprzedaje się na

SPŁATY MIESIĘCZNE.

Obecnie: 4610

= WSPANIAŁA =

WYSTAWA GRUDNIOWA.

NAJMILSZYM PODARUNKIEM NA GWIAZDKĘ

dla naszych dzieci są nowe polskie gry towarzyskie:

„Wawel", 4860

„Wycieczka w Tatry",

„Żegluga Polska"

KRAKOWSKIEJ ZABAWKARNI „SZCZERBIEC".

Do nabycia we wszystkich księgarniach i większych składach zabawek.

Polska Spółka Nakładowa „Szczerbiec" Kraków, Rynek 20 pałac ks. Jabłonowskich.

Cenniki darmo i opłatnie. Odsprzedawcom znaczny opust.

MARMOLADĘ

znakomitą, pierwszej jakości, 50% owocu, 50% cukru dostarcza całowagonowo w skrzynkach po 10 i 20 kg. lub w beczkach po 100 kg. po cenie bardzo przystępnej

Spółka rolniczo-handlowa „ZIEMIA" 4793

w Cieszynie, ul. Fabryczna 13.

Telegramy: „Ziemia" Cieszyn. Telefony: 177 i 92.

Sprzedaż w międzyczasie zastrzeżona.

Dla kaplic i kościołów

świeżo sprowadzone

wielkie harmonia

z klawiaturą pedałową poleca skład fortepianów H. Smolarskiej, ul. Wolska 7.

Kupno-sprzedaż

majątków, realności, parcel, zakładów handl. i przem. przeprowadza szybko i rząd. upoważniona Polska Generalna Agencya Przemysłowa „Obrót" Kraków, ulica Starowiślna 6. 4700

Funt tytoniu tureckiego

przy umowie dam temu, kto mi wskaże lub dopomoże do wydzierżawienia w większej wsi sklepu Kółka rolnic. ego. Jestem fachowcem w kiedowie handlu. Adresować „Fachowiec" do Administracyi Głosu Nar." 4932

Zakopane

ulica Stara Polana, willa „Jolanta"

pokoje odpowiednie dla rekonwalescentów. Ceny umiarkowane.

Wady wymowy

u dzieci i starszych leczy na specyalnym kursie w 5—6 tygodniach(możebyć zmieszkaniem i utrzymaniem) autor broszury „Jąkaństwo i jego leczenie". Wiadomości i broszura: Red. „Ro głosu" Długa 11 lub Księg. Polska Kraków, ul. Sławkowska 8. 4925

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 4815

Kilka dziewcząt

przyjmie fabryka „Iskra" i karmański Kraków, ul. Łobzowska 8. 4913

Kamienica

II. piętrowa, z oficyną II p., przy ulicy Pańskiej zaraz do sprzedania. Wiadomość w kanc. adw. Dra Mussila, Karmelicka 15, od 4—5½. 4891

Kto kupi 2060 par nocnych butów sukiennych okładanych skórą, 1000 płaszczy robotniczych i 200 lampek, odpowiednich dla kopalń itp. zgłosić się w przemyśle (Helmindustrie) „Slovak" Sternberg (Mähren). 4921

Do sprzedania karetka, uprząż, wózek resorowy, faeton, siodło damskie, kucer. Wiadomość Długa 38 w lakierni. 4869

BUTY

nowe, wyrobu paryskiego, damskie, z najlepszego lucktu i półskórka, nieprzemakalne, które kosztowały 415 franków, okazyjnie do sprzedania za 300 koron w księgarni (ulica Floryańska 1). 4719

Wdowa inteligentna

z dobrego domu, w średnim wieku, z powodu wypadków wojennych, — przyjmie zarząd domu i gospodarstwa, najchętniej na prowincyi u osoby starszej lub na plebanii. Zgłoszenia do Adm. pod „Wdowa". 4901

Drugi rocznik

KALENDARZA POLSKIEGO

nakład Związku Księży Abstynentów, opuszcza prasę z końcem października. Zamówienia przyjmuje ks. Ignacy Chwirut, Lwów Czarnieckiego 32. Cena 5 K. Opusty według umowy. Przy większych zamówieniach przesyłkę płacą nakładcy. 3983

KONKURS.

Inspektorat Szkolny okręgu Sokólskiego (ziemia Grodzieńska) ogłasza konkurs na 70 posad nauczycielskich.

Połowa wymienionych posad przeznaczona dla kierowników (czek) jedno, dwu i wieloklasowych szkół. Szkoła siedmioklasowa w Sokółce poszukuje sił grających na fortepianie lub skrzypcach. Za naukę gry osobne wynagrodzenie.

Oprócz płacy zasadniczej z dodatkami państwowymi i gminnymi otrzymuje nauczycielstwo produkty rolne, wartości 2.000 marek. Dotychczasowe lata służby będą policzone do emerytury i wymiaru płac.

Poszukuje się również kancelistki do biura Inspektoratu szkolnego, umiejącej biegle pisać na maszynie. Wynagrodzenie miesięczne sześćset marek.

O posady nauczycielskie mogą się ubiegać kandydaci (tki) z ukończonym trzecim lub czwartym rokiem seminaryjnym, piątą lub szóstą klasą gimnazyalną lub równorzędnych klas innych zakładów naukowych. 4848

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych!

Mydło do prania, mydła toaletowe, pasta do obuwia, sznurowadła, farba słynna „Koloryna", szczotki, nici, bawełna i t. d. — Płótna kolorowe i białe. — Codziennie świeże drożdże. — Kawa, herbata, cykorya, korzenie

poleca tylko hurtownie 4604

Dom handlowy F. WOJAS Kraków, ul. Łobzowska 12.

Magistrat król. wol. miasta Rzeszowa.

L. 17864. Rzeszów, dnia 15 grudnia 1919.

Konkurs.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje konkurs niniejszem na posady:
1) drugiego inżyniera względnie asystenta budownictwa;
2) weterynarza miejskiego z poborami służbowymi, dodatkami na mieszkanie, dodatkami drożyźnianymi przyznanymi dla urzędników państwowych w randze XI do IX. zależnie od kwalifikacyi kandydatów, w łącznej sumie od 9052 kor. do 21060 kor. stosownie do osobistych stosunków. Dodatki drożyźniane są przyznane na czas obecnych anormalnych stosunków.

Co do awansu i emerytury obowiązują przepisy statutu organizacyjnego dla urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Posada zostanie nadaną prowizorycznie na rok 1 poczem może nastąpić stabilizacya na podstawie uchwały Rady miejskiej. Kandydaci ubiegający się o te posady winni przedłożyć:
1) metrykę urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40 lat życia.
2) certyfikat przynależności.
3) dowód uczynienia zadość powinności wojskowej.
4) świadectwo zdrowia.
5) świadectwa dotychczasowej pracy a nadto przy podaniach o posadę inżyniera względnie asystenta:
6) świadectwa ukończonych nauk technicznych i złożenia egzaminów państwowych, względnie ukończonych studyów szkoły przemysłowej i uprawnienia do samoistnego wykonywania przemysłu budowlanego.

Zaś przy podaniach o posadę weterynarza:
6) dyplom ukończonej akademii weterynaryi i świadectwa stwierdzającego przynajmniej 2 letnią praktykę w służbie państwowej lub autonomicznej.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Rzeszowa w terminie do 15 stycznia 1920 r. 4922

Ważne dla Inżynierów cywilnych!

Dyrekcya budowy dróg wodnych w Krakowie zamierza oddać do wykonania zdjęcia terenu na przestrzeni od Krakowa do rzeki Sanu na długości około 150 km.

Inżynierowie, którzyby reflektowali na te roboty, zechcą zgłosić się po bliższe szczegóły i warunki w pomienionej Dyrekcyi w Krakowie, ulica Szujskiego L. 1, gdzie najpóźniej do dnia 20-go stycznia 1920 r. należy wnosić oferty.

Dyrekcya budowy dróg wodnych w Krakowie.

4945

L. 749/919. W Borysławiu, dnia 16 grudnia 1919.

KONKURS.

Na podstawie uchwały tymczasowego Zarządu gminy Borysławia z dnia 16-go grudnia 1919 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę urzędnika rachunkowego przy tutejszym Urzędzie miejskim.

Warunki: 4937

1) narodowość polska,
2) nieprzekroczony 40 rok życia,
3) gruntowna znajomość rachunkowości państwowej i kupieckiej oraz dłuższa praktyka w dziale rachunkowym, o ile możności w większej gminie.

Kompetenci zechcą w terminie do końca grudnia 1919 r. zgłosić się pisemnie do Zarządu gminy Borysław przedkładając dowody swej kwalifikacyi i podając warunki.

Z Zarządu gminy: komisarz rządowy Supiński.

Kupcom, Przemysłowcom i Kooperatywom

polecamy poniższe, pożyteczne tygodniki fachowe:

„Kupiec" kwartalnie . . . . . . Mk. 6·—
„Drogerzysta" kwartalnie . . . . Mk. 6·—
„Przegląd Włókniszy" kwartalnie Mk. 6·—

Zeszyty okazowe wysyła się za nadesłaniem 60 fenigów. — Bardzo korzystne pisma dla wszelkich ogłoszeń hurtowników i fabrykantów.

Adres zamówień: „Kupiec" Poznań. 4844

„ŻEGLUGA POLSKA" w KRAKOWIE Stow. zarej. z ogr. por.

Kraków, w październiku 1919 r.

ZAPROSZENIE do SUBSKRYPCYI.

„Żegluga Polska" w Krakowie, Stow. zarej. z ogr. por., po dwuletniej prawie działalności w powyższej formie prawnej, stosując się do uchwały swego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 26 kwietnia b. r. postanowiło przystąpić do zamiany na **Towarzystwo Akcyjne** celem rozszerzenia swych agend na Wiśle, uniezależnienia swych transportów przez zakupno dwu większych statków parowych (holowników), zwiększenie parku galarowego o dalszych 200 jednostek, a wreszcie uruchomienie swej filii dla żeglugi morskiej w Gdańsku. W tym celu przedłożyło ono Ministerstwu Przemysłu i Handlu projekt statutu spółki akcyjnej o kapitale

5,000.000 koron

podzielonych na 25.000 sztuk pełno i gotówką wpłaconych akcyi po 200 koron, z tego 15.000 sztuk akcyi imiennych które muszą pozostawać własnością obywateli Państwa Polskiego oraz 10.000 sztuk akcyi opiewających na okaziciela Przelew akcyi imiennych z jednej osoby na drugą wymaga zgody Zarządu.

Na podstawie upoważnienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie z dnia 22-go września b. r Nr. 1563/19 rozpisuje „Żegluga Polska" w Krakowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

SUBSKRYPCYĘ

na kapitał akcyjny Spółki Akcyjnej pod firmą 4761

„ZEGLUGĄ POLSKA" S. A. W KRAKOWIE

pod następującymi warunkami:

1) Tow. „Żegluga Polska" w Krakowie, Stow. zarej. z ogr. por. oraz wszystkim udziałowcom tegoż Towarzystwa przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru akcyi do wysokości 3,000.000 koron.
2) Reszta akcyi przypadających do subskrypcyi oraz akcyi nie objętych przez wymienionych pod 1) przypadnie innym subskrybentom.
3) Z dniem 1-go stycznia 1920 r. obejmie nowa Spółka akcyjna wszystkie przedsiębiorstwa koncesyonaryuszki po cenie szacunkowej w zamian za akcye.
4) Przy zgłoszeniu ma być zapłaconą w gotówce cała należytość subskrypcyjna.
5) Repartycyę akcyi przeprowadzi Komitet założycieli do 30 dni po zamknięciu subskrypcyi według swego uznania, przyczem zastrzega sobie przydział akcyi imiennych lub na okaziciela opiewających. Na wypadek nieprzydzielenia akcyi zwróci Towarzystwo wpłacone kwoty najpóźniej w 30 dni po dokonanej repartycyi wraz z 1 i pół procent od dnia dokonanej wpłaty.
6) Prawo pierwszeństwa do poboru akcyi wedle ust. 1) winno być dokonanem najpóźniej do dnia 31-go grudnia 1919 r.

Subskrypcye i wpłaty przyjmuje:

„Żegluga Polska" w Krakowie, Stow. zar. z ogr. por., **Bank Przemysłowy we Lwowie oraz Filie w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie i Dąbrowie Górniczej, Bank Krajowy we Lwowie oraz Filie w Krakowie, Lublinie, Stanisławowie i Ekspozytura w Białej, Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie oraz Filia w Krakowie, Bank Handlowy w Warszawie, Bank Handlowy w Poznaniu, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu oraz jego oddział w Warszawie, Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie, Tow. Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie, Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Bank Ziemski w Krakowie, Dom bankowy August Raczyński w Krakowie.**

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY

Spółka Akcyjna dawniej **Galicyjski Bank Ludowy dla Rolnictwa i Handlu.**

Podwyższenie kapitału akcyjnego na K 30,000.000.

Zatwierdzając uchwałę VI-go Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy Galicyjskiego Banku Ludowego dla rolnictwa i handlu z dnia 5-go maja 1919 r., zezwoliło Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu postanowieniem z daty Warszawa dnia 4-go października 1919 r. L. 70.681|8.858|19 na zmianę firmy tego Banku na

Powszechny Bank Kredytowy S. A. oraz na podwyższenie jego kapitału zakładowego na **Koron 30,000.000.**

Na tej podstawie rozpisaną zostaje niniejszem

SUBSKRYPCYA

na 125.000 sztuk gotówką pełno wpłaconych akcyj III. emisyi Powszechnego Banku Kredytowego S. A. po K 200 imiennej wartości.

Warunki emisyi.

Dotychczasowym akcyonaryuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi z tem, że na każdą jedną akcyę starą pobrać mogą jedną nową. Prawo poboru wykonanem być musi najpóźniej do 21-go grudnia 1919 r. pod rygorem utraty tego prawa.

Akcyonaryusze wykonujący prawo poboru mają przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcye (bez arkuszy kuponowych), uzasadniające prawo poboru. Akcye te zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

Kurs emisyjny akcyi wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszy wykonujących prawo poboru K 210, zaś dla nowych K 250 za sztukę.

Zgłoszenia na nowe akcye przyjmuje się najpóźniej do dnia 31-go grudnia 1919 r. Przy zgłoszeniu prawa poboru, jak i przy nowem zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna

Repartycyę nowych akcyj przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania w najkrótszym czasie. — Nowe akcye wydane będą akcyonaryuszom za zwrotem potwierdzenia zapłaty oraz zawiadomienia o przydziale akcyj. Na wypadek nieprzydzielenia akcyj Bank zwróci najpóźniej do dnia 31-go stycznia 1920 r. wpłacone kwoty wraz z narosłymi 3 prc. odsetkami.

Nowe akcye uczestniczą w zyskach Banku począwszy od dnia 1 stycznia 1920 na równi ze staremi akcyami. Od dnia wpłaty do dnia 1 stycznia 1920 zbonifikuje Bank 3 prc. odsetki od uiszczonych wpłat.

Zgłoszenia na nowe akcye przyjmuja: 4628

W Małopolsce: Powszechny Bank Kredytowy (dawniej Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu) we Lwowie, Jagiellońska 5—7, tudzież wszystkie instytucye finansowe we Lwowie i w Krakowie wraz ze swojemi filiami.

W Warszawie: Bank Handlowy i Bank Zachodni.
W Poznaniu: Bank Handlowy.
W Cieszynie: Bank Rolniczy.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarzadem R. Ferka.